

Wojciech Peszyński

Prezydencjalizacja zachowań elektoratu w 2013 roku na tle porównawczym z poprzednim sezonem „niewyborczym”

Preferencje Polityczne : postawy, identyfikacje, zachowania 8, 11-27

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Peszyński

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Polska)

**PREZYDENCJALIZACJA ZACHOWAŃ ELEKTORATU
W 2013 ROKU NA TLE PORÓWNAWCZYM
Z POPRZEDNIM SEZONEM „NIEWYBORCZYM”**

Abstract

In 2012 and 2013, in Poland, did not take place any national election. It was excellent perspective to lead comparison research. The subject of this article is presidentialization of electoral preferences. This process depends on situation, when style of parliamentary campaign has become similarly like presidential election and people focus on parties leaders competition. Usually presidentialisation increased without any changes of election rules.

The Author focuses on two aspects: determinantes of decisions in potential parliamentary elections and opinion connected with organizing television debates during campaigns. In the article were compared preferences among electoral five main Polish parties. Results of the polls were compared with effects previous surveys (in 2012), which included two the same questions about presidentialisation.

First question (about presidentialisation) apply to determinates of decision in potential parliamentary election. In every parties electoral more respondents choose ‘party option’ than ‘leader variant’. The most questioned, who show party leader, find among Law and Justice (PiS) electoral (26,2 per cent). It could be predicted, because Jarosław Kaczyński (PiS president) is main party symbol and predominant person inside the organization. As surprise can be treated preferences of Civil Platform (PO) electoral. Here value of this ratings reveal 18,3 per cent. In comparison to previous survey (in 2012) it signifies decline about 2,4 per cent. Donald Tusk (the prime minister and PO leader) is the most important component of this party and his attitude was main factor of the winning of two last parliamentary elections (2007 and 2011).

Second question apply to organization television debates in every elections. Among electoral every parties find more followers than oppositionists this solution. However in comparison this results to previous polls we can conclude about decrease amount of supporter this postulate. In reality, debates

became important element of campaign if politicians understand a role of this issues. But presently political parties and public opinion are not interested in this issue.

Key words:

presidentialisation, personalization, party, parties leaders, television debates

Rok 2013 w Polsce był drugim z rzędu, w którym nie odbyła się żadna ogólnokrajowa elekcja. Prognozy dotyczące samorozwiązania Sejmu były mało realne. Pomimo odejścia z Platformy Obywatelskiej Jarosława Gowina i dwójki innych posłów oraz konfliktów wewnątrz partii, czego przykładem była walka o przywództwo struktur dolnośląskich kluby rządowej koalicji utrzymały parlamentarną większość.

W 2013 r. miało miejsce kilka elekcji samorządowych, wyborów uzupełniających do Senatu oraz referendum lokalnych o odwołanie prezydentów miast. W efekcie zwycięstwa w przedterminowej elekcji na urząd prezydenta Elbląga i wygranej rywalizacji o mandat senatorski w Rybniku, PiS udowodniło, że jest w stanie skutecznie konkurować ze swoim największym przeciwnikiem. Z kolei zbyt niski poziom frekwencji w referendum o odwołanie prezydent Warszawy należy traktować jako prestiżową porażkę J. Kaczyńskiego.

Wymienione kampanie stanowiły przede wszystkim pole do rywalizacji dwóch największych partii i stały się swoistym poligonem przed rozpoczynającym się w maju 2014 r. „wyborczym maratonem”. Co prawda w omawianym okresie polscy politycy mieli więcej możliwości do bezpośredniej rywalizacji o głosy elektoratu niż w 2012 r., ale w obu latach nie odbyły się żadne wybory na płaszczyźnie krajowej. Stanowiło to główny powód do ponowienia przez autora badań dotyczących prezydenccjalizacji zachowań elektoratu [Peszyński 2013].

Wpływ na taką decyzję miały również inne czynniki. Po pierwsze, w obu przypadkach predysponowanymi do osiągnięcia progu reprezentacji było pięć tych samych partii, co potwierdziły obie edycje badań elektoratu. W przypadku jednej z nich dokonano *rebrandingu* (zmiana nazwy z Ruchu Palikota na Twój Ruch), co nie wprowadziło zasadniczych przeobrażeń w świadomości społecznej obywateli. Po drugie, nie doszło do zmiany na stanowisku przewodniczącego (prezesa) żadnego z tych podmiotów. Takie fakty nie tylko dostarczyły badaczowi możliwości dokonywania bardziej wiarygodnych analiz komparatystycznych, ale także pozwoliły jeszcze lepiej zakorzenić te osoby w świadomości opinii publicznej. Po trzecie, w obu badaniach koordynatorzy projektu zdecydowali się zastosować identyczną kafeiterię odpowiedzi, opartą o skalę Likerta.

Takie czynniki dostarczyły dogodnych warunków w aspekcie wyjaśnienia procesu prezydencjalizacji zachowań w perspektywie porównawczej. Z tego powodu zdecydowano się zadać respondentom te same pytania co w 2012 r. (nr 24 i 25 w formularzu ankiety z 2013 r.). Jednakże w treści pytania dotyczącego determinant decyzji wyborczych w elekcji do Sejmu zdecydowano się posłużyć kategorią „profilu partii”, zmieniając tym samym termin „profil ideologiczny partii”. Decyzja ta była podyktowana obserwacjami sporej części ankietowanych (w woj. kujawsko-pomorskim), którzy podczas badań niejednokrotnie zgłaszali w tej materii wątpliwości interpretacyjne.

Główny problem w niniejszej pracy stanowi upodabnianie się elekcji partyjnych do stylu kampanii prezydenckich. Celem artykułu jest zbadanie poziomu prezydencjalizacji zachowań elektoratu w roku niewyborczym – także w odniesieniu do wyników sondażu „Preferencje polityczne” z 2012 r. Za wskaźniki służące pomiarowi natężenia tego procesu obrano dwa najbardziej istotne komponenty prezydencjalizacji: personalizację wyborów parlamentarnych oraz debaty liderów dwóch największych partii.

Podstawową kategorią analityczną w niniejszej pracy jest elektorat konkretnych partii. Tak jak już wspomniano skoncentrowano się na deklarowanych zachowaniach potencjalnych wyborców pięciu podmiotów: PiS, PO, SLD, PSL i TR. Przywództwo każdego z liderów było w wystarczającym stopniu legitymizowane przez członków tych organizacji. Spośród wszystkich polityków tych partii to właśnie przewodniczący (prezesi) byli zdecydowanie najczęściej obecni w środkach społecznego przekazu [Raport SP 2013: 12-19; Raport SP 2013(1): 13-19; Raport SP: 2013 (2)]. Zgodnie z prawidłami działania *agenda-settingeffect* jest prawie pewnym, iż taką samą hierarchię podziela opinia publiczna [McCombs 2008: 63-66; Łódzki 2010: 108-180]. Uzasadnione pozostaje więc postawienie tezy, że w przypadku ewentualności zorganizowania w 2013 r. przedterminowych wyborów Prezydenta RP, to liderzy (przywódcy) największych polskich partii staliby się kandydatami na ten urząd, co w aspekcie przedmiotowych badań nabiera istotnego znaczenia.

Poza obszarem analizy ulokowano grupę respondentów, którzy w pytaniu odnoszącym się do poparcia partii politycznej „w wyborach do Sejmu w najbliższą niedzielę” zaznaczyli opcję „inne”. Pod względem ilości wskazań, wariant ten był trzecim z najczęściej wybieranych (149 osób – 19,9% spośród zamierzających głosować). Jednak możliwość wyciągania wiarygodnych wniosków komplikują złożoność i niejednoznaczność owej kategorii. W segmencie tym znalazły się osoby deklarujące poparcie dla PJN, SP ZZ, ale też partii niewymienionych w kafeterii możliwych odpowiedzi (np. NP-JKM, PPP czy PR JG powstałej w okresie badań na bazie PJN). Wysoce jest prawdopodobne również, że tę opcję zaznaczały osoby, które partycypują w procesach

demokratycznych, ale w momencie badania nie były pewne swojej decyzji wyborczej. Trudno zatem tak skomplikowaną mozaikę podmiotów polityki, spotęgowaną przez pokaźną liczbą innych niewiadomych, traktować jako obiekt porównań w stosunku do rezultatów poprzedniego sondażu.

Z uwagi na to, że przedmiotowy artykuł ma charakter kontynuacyjny, za zbędne uznano ponowną operacjonalizację, odnoszących się do niniejszego problemu, podstawowych kategorii [Peszyński 2013: 76-78]. W aspekcie sprostanania postulatowi przejrzystości obu wywodów zachowano identyczną strukturę pracy. Najpierw skoncentrowano się na determinantach decyzji wyborczych, a następnie na problemie instytucjonalizacji debat telewizyjnych.

Partia i lider jako determinanty potencjalnych decyzji wyborczych

Tak samo jak w ubiegłorocznej analizie, zaznaczenie odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak” są interpretowane jako identyfikowanie partii politycznej jako głównej przyczyny wyborczych decyzji. Oczywiście wybór takich wariantów ma charakter ogólny i nie daje nikomu możliwości o stwierdzeniu, jakie to komponenty „profilu partii” (marka, politycy, poglądy, zakorzenienie doktrynalne, zaplecze) oddziałują na zachowania wyborcze w elekcji do Sejmu. Poza tym nie ma tutaj sposobności do rozstrzygnięcia o zamiarze głosowania strategicznego (przeciwko innemu podmiotowi). Zdecydowanie łatwiej jest czynić wyjaśnienia w aspekcie traktowania lidera jako czynnika wpływu na potencjalną decyzję wyborczą, a o istotności tego indeksu zaświadczać będzie suma wskazań za opcjami „raczej nie” i „zdecydowanie nie”.

Wśród elektoratów wszystkich partii przeważały osoby, których decyzja wyborcza stanowi wyraz chęci poparcia partii politycznej. Taką opcję wskazały łącznie 583 osoby (tj. 56,1%) spośród wszystkich ankietowanych. Wartość tego wskaźnika w porównaniu do 2012 r. jest niższa o 12,5%. Trochę inaczej przedstawia się rozkład proporcji odpowiedzi przemawiających za wyborem „opcji lidera”. W 2013 r. taką odpowiedź wskazało 20,8% wszystkich badanych (216 respondentów), co oznacza wzrost o 4,1%. Można to interpretować jako lepsze zakorzenienie się w świadomości opinii publicznej partyjnych przywódców, w co po części wpisuje się również spadek liczby respondentów wybierających opcję „nie wiem” (z 290 na 260 osób). Jednak wobec wciąż mało znaczących ilościowo i jakościowo zmian, bezcelowe byłoby bardziej pogłębione szukanie przyczyn takich zachowań części badanych.

Tabela 1. *Na mój wybór w głosowaniu do Sejmu w większym stopniu wpływa profil popieranej partii niż osobowość jej lidera* - rozkład ilościowy i procentowy odpowiedzi w deklaracjach w odniesieniu do wyborów do sejmu, gdyby odbywały się w najbliższą niedzielę

		Zdecydowanie tak	Raczej tak	Nie mam zdania	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Razem
Platforma Obywatelska	Ilość	33	79	35	22	11	180
	procent	18,3	43,9	19,4	12,2	6,1	100,0
Polskie Stronnictwo Ludowe	Ilość	5	29	13	13	1	61
	procent	8,2	47,5	21,3	21,3	1,6	100,0
Prawo i Sprawiedliwość	Ilość	43	72	40	42	13	210
	procent	20,5	34,3	19,0	20,0	6,2	100,0
Twój Ruch	Ilość	8	25	9	14	1	57
	procent	14,0	43,9	15,8	24,6	1,8	100,0
Sojusz Lewicy Demokratycznej	Ilość	18	41	18	10	3	90
	procent	20,0	45,6	20,0	11,1	3,3	100,0
Inne	Ilość	27	60	36	17	9	149
	procent	18,1	40,3	24,2	11,4	6,0	100,0
Nie głosował(a) bym	Ilość	27	96	109	43	17	292
	procent	9,2	32,9	37,3	14,7	5,8	100,0

Spośród wszystkich partii największą popularnością ankietowanych cieszyło się PiS. Podmiot ten poparło 210 osób (28,1% spośród wszystkich zamierzających głosować). W 2013 r. 26,2% ankietowanych opowiadających się za partią J. Kaczyńskiego zaznaczyło odpowiedzi przemawiające za „opcją lidera”. Pod tym względem podmiot ten minimalnie ustępuje TR (o 0,2%). Jednakże wielkość tego wskaźnika wyrażonego wyłącznie liczbami rzeczywistymi (55 osób), jak również fakt, iż proporcjonalnie najmniej wyborców tej partii opowiedziało się za „wariantem partyjnym” (54,8%) pozwalają wysunąć wniosek, że to właśnie zachowania elektoratu PiS są najbardziej spersonalizowane. Nie podważa tego również wzrost koncentracji środków masowego przekazu i opinii publicznej na A. Macierewiczu, a pozycja tej osoby w partii została wzmocniona nominacją na funkcję wiceprezesa. Jednakże przewodniczący „Zespołu parlamentarnego ds. wyjaśnienia przyczyn katastrofy smoleńskiej” nie jest ani realnym zagrożeniem dla J. Kaczyńskiego ani też nie ma takich ambicji.

Chociaż PiS i TR zdecydowanie więcej cech różni niż łączy, a partie pozostają ze sobą w antagonistycznych relacjach, oba podmioty wykazują najwięcej komponentów charakterystycznych dla modelu partii personalistycznych [Wiszniewski 2005: 118]. Pomimo odejścia od marki zawierającej nazwisko przywódcy i nawiązaniu koalicji wyborczej z inicjatywą Europa Plus

(A. Kwaśniewskiego), to J. Palikot cały czas pozostaje niekwestionowanym liderem tej organizacji. Podważanie zasadności pełnionej funkcji nie zachodzi również na skutek, niższych od rezultatu wyborczego z 2011 r., wyników badań opinii publicznej (3–6%) [CBOS 2013 (1): 5] czy nawet wyników wyborów (brak reprezentacji w samorządzie elbląskim po wyborach uzupełniających w 2013 r.) [PKW 2013].

W ograniczonym stopniu powyższe spostrzeżenia znajdują odzwierciedlenie w rezultatach przedmiotowego badania. Jak już zaznaczono „wariant lidera” wskazało proporcjonalnie najwięcej wyborców TR (26,4%). W zestawieniu do sytuacji z 2012 r. oznacza to wzrost o 9,2%. To najwyższy progres spośród wszystkich partii. Jednak sama liczba zwolenników TR (57 osób w 2013 r.), a przede wszystkim relatywnie mała liczba badanych opowiadających się za takim wariantem (15 osób) skłaniają do zachowania w tej kwestii naukowej powściągliwości. W kanon powyższej konstatacji wpisuje się także to, że „opcję partyjną” wskazało 54,8% ankietowanych (33 osoby). Taki rezultat pozostaje zbieżny z wynikami z poprzedniego badania 53,1% (34 osoby) i rzutuje na poziom prezydenccjalizacji zachowań elektoratu TR.

Spośród wszystkich partii największe zaskoczenie wzbudzają deklaracje elektoratu PSL. Przy porównywalnym odsetku „nie mających zdania”, na lidera wskazało 22,9% (14 osób), czyli o 4,5% więcej niż we wcześniejszym badaniu. O ile ta komparatystyka nie wzbudza zdziwienia, taki stan może spowodować zestawienie tych wyników dotychczasową rolą liderów Stronnictwa w elekcjach parlamentarnych i prezydenckich [Stobiński 2010: 353-354], pozycją przywódcy wewnątrz partii oraz poziomem społecznej rozpoznawalności J. Piechocińskiego.

Na tle innych liderów przywództwo prezesa PSL odznacza się najniższym stopniem wewnątrzpartyjnym legitymizacji, czego dowodzi silna opozycja wewnątrzpartyjna. Spośród wszystkich partyjnych liderów to właśnie J. Piechociński w okresie przeprowadzania badań odznaczał się najwyższym poziomem wskaźnika nierozpoznawalności (32%) [CBOS 2013: 5]. Wzrost odsetka osób upatrujących w przywódcy determinantę swoich decyzji po części wyjaśniają spostrzeżenia Ł. Tomczaka [2013: 67-68]. W badaniach z 2012 r. to właśnie wśród wyborców PSL zidentyfikowano proporcjonalnie najwięcej osób skłonnych powierzyć liderowi szerszy zakres władzy w partii. Chęć wzmocnienia pozycji prezesa Stronnictwa może mieć więc przełożenie na znaczenia tej osoby w kształtowaniu politycznych decyzji elektoratu ludowców.

Organizacją, która tak jak PSL z powodzeniem przetrwała na rynku politycznym kilkakrotne zmiany na stanowisku partyjnego przywódcy jest SLD. W przypadku Sojuszu relatywnie wysoki poziom partyjnej instytucjonalizacji bardziej odzwierciedlony został w decyzjach badanych. W porównaniu do innych podmiotów, to właśnie wśród wyborców tej organizacji proporcjonalnie

najwięcej osób wskazało na opcję partyjną (59 – 65,6%), a najmniej opowiedziało się za „wariantem lidera” (13 osób – 14,4%). Stanowi to potwierdzenie rezultatów z ubiegłorocznych badań (odpowiednio 66,6% w stosunku do 11,1%).

Z jednej strony, taki rozkład preferencji jest dla Sojuszu pozytywny, bowiem gwarantuje parlamentarną reprezentację niezależnie od tego, kto będzie sprawował funkcję przewodniczącego. Mimo to stabilizacja pozycji SLD na rynku politycznym jest na poziomie dalekim od tego z początku XXI w. Co prawda L. Miller legitymuje się przewagą pozytywnych ocen i wysokim poziomem społecznej rozpoznawalny [CBOS 2013: 8]. Mimo to nie jest w stanie skutecznie oddziaływać na uzyskanie przez Sojusz wyniku na poziomie kilkudziesięciu procent. Jednakże dla potwierdzenia tych przypuszczeń potrzebne są wyniki rzeczywistych wyborów i dlatego warto z takimi konkluzjami poczekać do kampanii parlamentarnej w 2015 r.

Konfrontacji z decyzjami podjętymi w głosowaniu powszechnym wymagają również rezultaty osiągane przez PO. Tutaj zdecydowanie przeważają zwolennicy „opcji partyjnej” (62,2% - 112 osób). W porównaniu do sytuacji z 2012 r. odsetek w tym segmencie wzrósł o 5,1%. Zmniejszyła się też proporcja zwolenników „opcji lidera” – z 20,7% do 18,3% (33 osoby). Pamiętać należy, że badania zbiegły się w czasie z pogorszeniem się sytuacji Platformy. Od początku 2013 r. PO straciła proporcjonalnie największe poparcie spośród wszystkich partii. Dostrzegalne jest to nie tylko w cyklicznych sondażach opinii publicznej (spadek poparcia z 31% do 23%) [CBOS 2013 (1): 5], ale również w przedmiotowych badaniach „Preferencje Polityczne” (spadek liczby osób zamierzających głosować na PO z 247 do 180). Wyraźny obniżenie się poziomu popularności dotyczył też D. Tuska, który pod koniec 2013 r. legitymował się dużo większym poziomem społecznej nieufności (50%) niż zaufania (31%) [CBOS 2013: 5].

W okresie od października do grudnia 2013 r. z PO demonstracyjnie odeszła trójka posłów konserwatywnych, którzy założyli nową partię (Polska Razem Jarosława Gowina). W listopadzie środki społecznego przekazu koncentrowały się na „aferze podsłuchowej”, będącej pokłosiem rywalizacji o władzę w woj. dolnośląskim. W grudniu wyeliminowano ze ścisłego kierownictwa partii G. Schetynę.

Wobec odejść i marginalizacji znaczenia potencjalnych konkurentów D. Tuska, jego przywództwo partyjne jest niez zagrożone. W kolejnych kampaniach obecny premier będzie musiał brać na siebie ciężar walki o utrzymanie zaufania elektoratu. Na podstawie poprzednich elekcji można przewidzieć, że jego udział w rezultacie wyborczym PO będzie wyższy od prognoz wynikłych z badań w roku niewyborczym. Trudniej natomiast przypuszczać czy zdoła poprowadzić PO do kolejnych zwycięstw. To, tak jak w przypadku referendum warszawskiego (z 13 października 2013 r.), nie jest zależne tyle od lidera PO co od prezesa PiS [Marciniak 2013: 202-212].

Tabela 2. *Na mój wybór w głosowaniu do Sejmu w większym stopniu wpływa profil popieranej partii niż osobowość jej lidera* - rozkład ilościowy i procentowy odpowiedzi w deklaracjach w odniesieniu do poglądów ideologicznych.

		Zdecydowanie tak	Raczej tak	Nie mam zdania	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Razem
Lewica	Ilość	36	100	40	32	11	219
	Procent	16,4	45,7	18,3	14,6	5,0	100,0
Centrum	Ilość	23	78	42	21	5	169
	Procent	13,6	46,2	24,9	12,4	3,0	100,0
Prawica	Ilość	66	141	70	64	22	363
	Procent	18,2	38,8	19,3	17,6	6,1	100,0
Nie wiem/ nie potrafię określić	Ilość	36	83	108	44	17	288
	Procent	12,5	28,8	37,5	15,3	5,9	100,0

Warto jest podejmować badania preferencji także w odniesieniu do podziałów ideologicznych, lecz do ich rezultatów trzeba podchodzić z należyтым dystansem. Współcześnie same podmioty polityki bronią się przed kwalifikowaniem ich w poczet konkretnego nurtu. To jest najlepiej jest widoczne w nazwach polskich partii parlamentarnych, a wyjątek w tej materii stanowi SLD (aspirujące w kampanii 2001 r. miana organizacji centrowej). Zdecydowana większość z tych organizacji głosi apel ogólnospołeczny, charakterystyczny dla partii wyborczych. W naszym kraju podział ten ma rodowód zupełnie różny (zakorzeniony w poprzednim reżimie) od demokracji zachodnioeuropejskich [Godlewski 2012: 47-49].

Jeszcze większe wątpliwości pojawiają się w aspekcie poziomu wiedzy badanych na temat założeń modelowego podziału lewica – centrum – prawica. Świadczy o tym liczebność segmentu „niepotrafiących określić swoich poglądów”, która w zestawieniu do poprzednich badań uległa zwiększeniu z 270 osób (24,8%) do 288 osób (27,7% wszystkich badanych). Podobnie jak w 2012 r. najbardziej liczna część przedstawicieli tej grupy zaznaczyła opcję „nie wiem”, a wartość tego wskaźnika wzrosła z 97 (35,9%) do 108 osób (37,5%).

W 2013 r. ponownie najwięcej osób deklarowało poglądy prawicowe. Warto jednak zauważyć, że w tym zbiorze jest proporcjonalnie najwięcej zwolenników opcji lidera (88 osób – 23,7%). Oznacza to wyraźny wzrost, bowiem rok wcześniej taką opcję wskazało 14,4% prawicowych badanych (51 osób). Ten wzrost jest proporcjonalnie zbliżony w stosunku do deklaracji wyborców PiS (26,2% - 15,3%), czyli partii najbardziej ulokowanych po prawej stronie sceny politycznej (ze wszystkich analizowanych).

Na tle ubiegłorocznych rezultatów taki rozkład preferencji może wydać się zaskakujący, bowiem w 2012 r. wśród „prawicy” odnotowano

najwięcej opowiadających się za „opcją partyjną”. W 2013 r. dotyczyło to „lewicy”, wśród której opcję „zdecydowanie tak” i „raczej tak” wskazało łącznie 62,1% (136 osób). Rozkład preferencji wśród tego segmentu ideologicznego pozostaje najbardziej zbliżony do odnotowanego w przypadku wyborców Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Taka korelacja wydaje się zrozumiała. Niemniej trzeba podkreślić, iż segment „lewica” liczy znacznie więcej wyborców (219 osób) niż SLD (90 osób), nawet w sytuacji kiedy doliczymy do tego zamierzający głosować na TR (57 osób).

W porównaniu do wyników z 2012 r. największemu uszczupleniu ilościowemu uległo „centrum” z 206 (18,9%) do 169 (16,3% wszystkich badanych). Jednakże wyniki obu badań w tej grupie pozostają wśród wszystkich nurtów ideologicznych najbardziej zbliżone. Najbardziej jest to widoczne wśród zaznaczających odpowiedź „nie mam zdania” (24,9% - 24,8%). O 3,1% zmniejszył się odsetek wybierających „opcję lidera”, lecz ma to miejsce przy identycznym wzroście odsetka osób wskazujących na opcję partyjną.

Instytucjonalizacja debat telewizyjnych liderów dwóch największych partii

O ile w pytaniu odnoszącym się do determinant deklarowanych decyzji wyborczych dokonano niewielkiej modyfikacji, o tyle pytanie dotyczące instytucjonalizacji debat telewizyjnych liderów dwóch największych partii brzmiało identycznie jak formularzu ankiety z 2012 r. W tym przypadku nie sprecyzowano, jakich konkretnie elekcji te medialne wydarzenia miałyby się odnosić. Pytanie dotyczyło liderów dwóch największych partii. Nieprzerwanie od 2005 r. takie stwierdzenie ogranicza się wyłącznie do PO i PiS. Wobec tego trudno spodziewać się, aby przez najbliższą dekadę do takiego statusu mógł aspirować inny podmiot polityki. Dlatego też wyborcy pozostałych partii, wyrażając akceptację dla postulatu obligatoryjności debat, musieli być świadomi, że w perspektywie najbliższych wyborów dotyczyłoby to J. Kaczyńskiego i D. Tuska.

W procesie interpretacji danych za opowiadających się za organizacją debat liderów największych partii uważano badanych, którzy wybrali opcję „zdecydowanie tak” i „raczej tak”. Z kolei zaznaczających odpowiedź „raczej nie” i „zdecydowanie nie” traktowano jako przeciwnych temu rozwiązaniu. Tak samo jak w ubiegłorocznej ankiecie wśród ankietowanych przeważają zwolennicy tego rozwiązania (619 osób – 59,6%), ale w odniesieniu do wyników z poprzednich badań proporcja ta uległa zmniejszeniu o 9%. Nieznacznie o 2,1% zwiększył się segment oponentów (w 2013 r. 168 osób – 16,2%). Wzrost obserwowalny jest natomiast w grupie „niemających zdania” – o niecałe 7%. W 2013 r. taką odpowiedź zaznaczyło 252 badanych – rok wcześniej 64 mniej. Za przyczynę takich

zmian należy uważać zbyt duży dystans czasowy od poprzednich wyborów oraz brak spektakularnych debat we wpływowych państwach świata, które zajmują ważne miejsce w agendach polskich serwisów informacyjnych. Co prawda we wrześniu 2013 r. odbył się telewizyjny pojedynek na argumenty kanclerz Niemiec z pretendentem do tej funkcji (nominowanym przez opozycyjną SPD). Jednakże wydarzenie to miało miejsce we wrześniu, czyli przed okresem rozpoczęcia badań). Przede wszystkim debaty niemieckie nie są tak spektakularnym przedsięwzięciem medialnym jak amerykańskie.

Tabela 3. *Telewizyjne debaty liderów dwóch największych partii powinny stać się obowiązkowym elementem każdej kampanii wyborczej - rozkład ilościowy i procentowy odpowiedzi w deklaracjach w odniesieniu do wyborów do sejmiku, gdyby odbywały się w najbliższą niedzielę.*

		Zdecydowanie tak	Raczej tak	Nie mam zdania	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Razem
Platforma Obywatelska	ilość	50	70	35	18	7	180
	procent	27,8	38,9	19,4	10,0	3,9	100,0
Polskie Stronnictwo Ludowe	ilość	12	16	19	12	2	61
	procent	19,7	26,2	31,1	19,7	3,3	100,0
Prawo i Sprawiedliwość	ilość	62	73	41	21	13	210
	procent	29,5	34,8	19,5	10,0	6,2	100,0
Twój Ruch	ilość	19	15	15	5	3	57
	procent	33,3	26,3	26,3	8,8	5,3	100,0
Sojusz Lewicy Demokratycznej	ilość	33	27	14	11	5	90
	procent	36,7	30,0	15,6	12,2	5,6	100,0
Inne	ilość	41	48	34	12	14	149
	procent	27,5	32,2	22,8	8,1	9,4	100,0
Nie głosował(a) bym	ilość	45	108	94	32	13	292
	procent	15,4	37,0	32,2	11,0	4,5	100,0

Identycznie jak w poprzednim badaniu proporcjonalnie największa aprobata dla instytucjonalizacji debat jest widoczna w elektoracie PO (66,7% zwolenników, 13,9% przeciwników). Mimo wszystko świadczy to o wyraźnym zmniejszeniu się różnicy pomiędzy tymi dwiema grupami wyborców (z 70,8% w 2012 r. do 52,8% w 2013 r.). Przyczynę takiego stanu należy wiązać z utratą części społecznego zaufania przez D. Tuska. Dodatkowo taką samą co PO proporcją opowiadających się za debatami telewizyjnymi odznacza się elektorat SLD (spadek o 6,4% w stosunku do 2012 r.).

Taki rezultat wśród zamierzających głosować na Platformę nie wydaje się budzić zaskoczenia, nawet jeśli uwzględniony zostanie spadek liczby i odsetka

zwolenników instytucjonalizacji debat. Należy to interpretować w kontekście zdolności komunikacyjnych partyjnego przywódcy. Wydaje się bowiem, że D. Tusk, nawet pomimo słabszej niż wcześniejszych latach społecznej aprobaty, byłby faworytem pojedynków z każdym partyjnym liderem.

Identycznie jak w przypadku PO, 2/3 zamierzających głosować na SLD to zwolennicy debat. Jednak w tym przypadku występuje proporcjonalnie wyższy odsetek oponentów (17,8% - 16 osób). Decyzje tej grupy ankietowanych mogą być zaskakujące, jeśli zostaną zestawione z wynikami odnoszącymi się do pytania o determinanty decyzji wyborczych. Tutaj lider był potraktowany jako determinanta zachowań wyborczych przez 14,4% osób (najniższy poziom wskaźnika na tle innych partii).

Podobnie jak D. Tusk także L. Miller posiada predyspozycje wizerunkowe do tego aby pozytywnie zaprezentować się na tle przeciwnika w debacie telewizyjnej. Warto jednak zauważyć, iż od blisko 10 lat (od początku 2004 r.) w żadnym z badań opinii publicznej Sojusz nie znajdował się na czołowych lokatach i w perspektywie następnych wyborów parlamentarnych powrót do takiej sytuacji jest mało prawdopodobny. W związku z tym przewodniczący SLD nie byłby uprawniony do udziału w takim przedsięwzięciu. Można przypuszczać, że pojedynek z udziałem wyłącznie przywódców PO i PiS byłby niekorzystny dla opcji wyborczej Sojuszu).

Tak jak w kazusie SLD, także w przypadku PSL porównanie ze sobą odpowiedzi na oba analizowane pytania prowadzi do interesujących spostrzeżeń. O ile zwiększeniu uległ odsetek wyborców Stronictwa opowiadających się za „opcją lidera”, o tyle wśród wyborców tej partii jest najmniej zwolenników organizacji debat (45,9%), najwięcej proporcjonalnie przeciwników i osób nie mających w tej materii zdania (odpowiednio 23,0 i 31,0%). W badaniu z 2012 r. za debatami liderów największych partii opowiedziało się o 19,9% więcej skłonnych głosować na ludowców. Pamiętać trzeba, że w czasie prowadzenia tamtego sondażu nastąpiła zmiana na funkcji prezesa, a część ankietowanych mogło w tej roli identyfikować W. Pawłaka.

W historii wyborczych debat telewizyjnych (rozumianych oczywiście jako pojedynki dwustronne), ani w kampanii prezydenckiej, ani w parlamentarnej, żaden z polityków PSL nie brał udziału. Należy to tłumaczyć przede wszystkim brakiem dostatecznie wysokich rezultatów w prognozach wyborczego poparcia. Warto także podkreślić, że nigdy wcześniej kandydaci tej partii usilnie nie zabiegali o udział w takich przedsięwzięciach.

W przeciwieństwie do prezesa PSL J. Palikot czuje się bardziej swobodnie przed kamerami telewizyjnymi (abstrahując od oceny merytorycznego poziomu jego wystąpień). Potrafi „sprzeczać się” i sięgać po budzące łatwe skojarzenia symbole. O ile nietrudno wyobrazić Palikota w takim przedsięwzięciu, o tyle

obecnie mało prawdopodobne jest, aby TR znalazł się w gronie dwóch najbardziej popularnych polskich partii. W tym przypadku również dominują zwolennicy tego typu rozwiązań (34 osoby – 59,6%). Co interesujące, w zestawieniu do wyników z 2012 r. ubyło nie tylko zwolenników takiego rozwiązania (o 6,0%), ale także zmniejszył się odsetek oponentów (o 7,8%). Wyraźnie wzrosła natomiast proporcja badanych niemających w tej materii zdania (o 13,8%).

Spośród wszystkich analizowanych podmiotów najbardziej podobnym rozkładem odpowiedzi legitymuje się PiS. W badaniu z 2013 r. zwolenników wdrożenia tego rozwiązania jest 64,3% (spadek o 1%), oponentów 16,2% (wzrost o 1,3%) oraz 19,5% niemających zdania (wzrost o 0,2% w stosunku do 2012 r.). Traktując jako obiekt porównań do innych partii wyłącznie liczby rzeczywiste, można stwierdzić, że wśród wyborców tej partii znajdziemy najwięcej optujących za debatami (135 osób – 18,1% spośród zamierzających głosować, 13% spośród wszystkich badanych).

Niepodlegającą wątpliwości kwestią jest spełnianie przez PiS warunków do partycypacji prezesa tej partii w takim medialnym pojedynku. Inny aspekt stanowi to czy taki udział byłby w interesie PiS, a przede wszystkim czy zgodę wyraziłby na to przywódca. J. Kaczyński nie jest bowiem skory do dialogu z politycznymi konkurentami. W 2013 r. dowiódł tego brak chęci rozmów z przedstawicielami innych partii o poparciu dla P. Glińskiego w sejmowym głosowaniu nad wnioskiem o konstruktywne wotum nieufności. Należy mieć na względzie także postawę prezesa PiS w kampanii w 2011 r. Wtedy, pomny wcześniejszych porażek z D. Tuskiem w 2007 r. i z B. Komorowskim w 2010 r., nie skorzystał z zaproszenia do debaty z liderem PO (ówczesnym premierem). W rzeczywistości deklaracje elektoratu PiS nie będą miały żadnego wpływu na postępowanie J. Kaczyńskiego.

W dociekaniach nad rezultatami badań w kwestii instytucjonalizacji debat warto odnieść się do rozkładu preferencji „niezamierzających głosować w wyborach do Sejmu”. Wśród osób z tego segmentu (28,1% spośród wszystkich badanych) przeważają zwolennicy (52,4% - 153 osoby). Pomimo tego wysuwanie wniosku, że organizacja tego typu przedsięwzięcia wpłynęłaby na chęć ich udziału w procesach demokratycznych jest wątpliwa, a wręcz nieuzasadniona, co także podkreślano w raporcie z poprzedniego badania. W porównaniu do sondażu odsetek z 2012 r. zwolenników uległ wyraźnemu zmniejszeniu (o 10,3%). Przesunięcie to nie znalazło swojego odbicia wśród opowiadających się przeciw temu rozwiązaniu, lecz w proporcji wskazań „nie mam zdania” (wzrost o 9,8%).

Tabela 4. *Telewizyjne debaty liderów dwóch największych partii powinny stać się obowiązkowym elementem każdej kampanii wyborczej* - rozkład ilościowy i procentowy odpowiedzi w deklaracjach w odniesieniu do poglądów ideologicznych.

		Zdecydowanie tak	Raczej tak	Nie mam zdania	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Razem
Lewica	ilość	68	78	42	23	8	219
	procent	31,1	35,6	19,2	10,5	3,7	100,0
Centrum	ilość	36	51	46	25	11	169
	procent	21,3	30,2	27,2	14,8	6,5	100,0
Prawica	ilość	104	132	75	32	20	363
	procent	28,7	36,4	20,7	8,8	5,5	100,0
Nie wiem/nie potrafię określić	ilość	54	96	89	31	18	288
	procent	18,8	33,3	30,9	10,8	6,3	100,0

Wartym odnotowania wydaje się fakt, iż dane ukazujące rozkład preferencji „niegłosujących” są bardzo zbliżone „niepotrafiących określić swoich poglądów”. Segmenty te różniły się jedynie liczbą 4 osób (odpowiednio 292 i 288), a rozkład proporcje opowiadających się ze poszczególnymi opcjami są ze sobą bardzo zbliżone: zwolennicy (52,4% - 52,1%), przeciwnicy (15,4% - 17,1%) niemający zdania (32,2% - 30,9%). Można więc przypuszczać, że pomiędzy obiema kategoriami występuje istotna korelacja, lecz na potwierdzenie takiej tezy autor dysponuje zbyt małym zasobem danych.

Najwięcej zwolenników debat jest wśród ankietowanych „lewicy”. Ich wielkość (66,7%) pozostaje identyczna do poziomu deklaracji wyborców Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Korelacja pomiędzy proporcjonalną liczbą zwolenników tego nurtu z deklaracjami największej partii socjaldemokratycznej jest istotna. Jednakże tak samo jak w przypadku porównań dotyczących pierwszego z omawianych pytań, ze względu na zasadnicze różnice w wielkości obu segmentów, wobec takich spostrzeżeń trzeba być zdystansowanym.

Spośród wszystkich analizowanych kategorii najbardziej porównywalne wyniki, w stosunku do 2012 r., występują w przypadku „prawicy”. Tutaj wielkość grupy zwolenników debat zmniejszyła się o 3,4% (z 68,5% do 65,1%), a oponentów zmalała o 0,1% (z 14,4% do 14,3%). Wniosek ten pozostaje analogiczny do obserwacji w aspekcie zachowania elektoratu PiS. Kolejny już raz zdarza się, że preferencje badanych o konkretnych poglądach są podobne do deklaracji wyborców najbardziej znaczącego reprezentanta danego nurtu. W tym miejscu także trzeba podejść do tego zagadnienia w sposób zdroworozsądkowy. Wyborców prawicowych jest bowiem o 153 osoby więcej od zamierzających głosować na partię J. Kaczyńskiego.

W zestawianiu do rezultatów uzyskanych w badaniu z 2012 r., tak jak w przypadku partii, również w każdym z nurtów wystąpiły spadki proporcji

zwolenników debat. Najwyższy (22,7%) dotyczył elektoratu centrowego. Pod tym względem elektorat „środka” uplasował się na czwartym miejscu spośród wszystkich segmentów ideowych, a w 2012 r. wśród tego segmentu było najwięcej zwolenników debat. W efekcie takich przesunięć zwiększyła się ilość oponentów (o 12,5%) oraz „niemających zdania” (o 10,2%). W przeciwieństwie do rozkładu preferencji w segmentach ideowych, zachowań wyborców „centrum” nie można skojarzyć z żadnym elektoratem partyjnym.

Podsumowanie

Podjęmowane, nie tylko w niniejszym artykule, rozważania miały dać odpowiedź w aspekcie prezydencjalizacji zachowań wyborczych elektoratu. Zarówno w badaniu z 2012 i 2013 r. zdecydowana większość badanych deklaruje o tym, że profil partii stanowi główną determinantę ich decyzji w wyborach do Sejmu. Jednakże w obu tych sondażach przeważają zwolennicy instytucjonalizacji debat telewizyjnych. W 2013 r. odsetek osób opowiadających się za tymi opcjami, w porównaniu do sondażu z poprzedniego roku, uległ zmniejszeniu.

Spostrzeżenia ogólne sformułowane na poziomie makro (wszystkich ankietowanych) pozostają tożsame dla oceny zachowań elektoratów poszczególnych partii. W tej materii wyjątek stanowi jedynie PO, gdzie proporcjonalnie wzrósł odsetek traktujących profil partii jako determinantę swoich decyzji przy równoległym spadku odsetka opowiadających się za debatami liderów. W każdym z pięciu analizowanych podmiotów jest więcej zwolenników „opcji partyjnej” oraz obligatoryjnego charakteru debat. Jednakże zestawienie rezultatów proporcji odpowiedzi na oba pytania oraz odniesienie ich do wyników z poprzednich badań w przypadku trzech podmiotów (PO, SLD, PSL) doprowadziło do zaskakujących konkluzji. Najbardziej wyrazisty przykład w tej materii stanowi Sojusz. Na tle innych obiektów, występuje proporcjonalnie najwięcej zwolenników „opcji partyjnej” i „debat”. To jest oczywiście możliwe, lecz z punktu społecznego postrzegania wyborów parlamentarnych wydaje się ze sobą sprzeczne. Z drugiej strony warto zaznaczyć, że elektorat SLD okazał się najbardziej stabilny w swoich zachowaniach. W obu sondażach odsetki odpowiedzi na poszczególne pytania są najbardziej do siebie zbliżone.

W 2013 r. za najbardziej sprezydencjalizowane trzeba uznać deklaracje wyborców PiS. Jednak nazbyt ze sobą rozbieżne deklaracje ankietowanych (na przestrzeni dwóch badań) nie dają możliwości określenia takim mianem żadnej z analizowanych grup wyborców. Z kolei elektorat TR stał się w swoich decyzjach bardziej konsekwentny. Dowodzi tego porównanie ze sobą wyników odpowiedzi na zadane pytania, co staje się jeszcze bardziej dosadne na tle istotnych rozbieżności w wynikach badań z 2012 r.

Tabela 5. Wartości wskaźników prezydencjalizacji zachowań elektoratu w badaniach z 2013 i 2012 r.

Partia	Lider jako determinanta decyzji wyborczych (%)			Debata liderów dwóch największych partii jako obligatoryjny element kampanii (%)		
	2013	2012	Zmiana	2013	2012	Zmiana
PiS	26,2	15,3	+10,9	64,3	65,3	-1,0
PO	18,3	20,7	-2,4	66,7	79,3	-12,6
SLD	14,4	11,1	+3,3	66,7	73,1	-6,4
PSL	22,9	18,4	+4,5	45,9	65,8	-19,9
TR/RP	26,4	17,2	+9,2	59,6	65,6	-6,0
Wszyscy badani	20,8	16,7	+4,1	59,6	68,6	-9,0

Opracowanie własne na podstawie wyników badań „Preferencje polityczne” z 2013 i 2012 r. [Peszyński 2013: 79-80, 85]

Pomimo wyraźnej przewagi w obu badaniach zwolenników instytucjonalizacji debat telewizyjnych nie należy spodziewać się, aby ten postulat został urzeczywistniony. W odróżnieniu od sytuacji np. w Niemczech czy we Francji w Polsce nie ukształtował się zwyczaj organizowania *greatdebates* w czasie najważniejszych kampanii. Ta umowna zasada nie obowiązywała nawet we wszystkich okresach poprzedzających wybór Prezydenta RP, a w przypadku elekcji parlamentarnych telewizyjne pojedynki (bilateralne) liderów największych partii miały miejsce tylko raz (w 2007 r.). Upowszechnienie takiej formy rywalizacji jest postulowane przez elektorat, a w okresie kampanii przez środki społecznego przekazu. Jednak nie jest to zbieżne z interesem wszystkich reprezentantów klasy politycznej, a to oni w tej materii są kluczowymi decydentami.

Można byłoby się jednak zastanawiać czy przywódca partyjny zostałby potraktowany przez ankietowanych jako bardziej znacząca determinanta decyzji wyborczych w przypadku przez autora kolejności podstawowych komponentów w pierwszym z zadanych pytań. Z drugiej strony proponując w 2013 r. pytania do ankiety zdecydowano się zachować taki sam porządek. To wydawało się bardziej uczciwe i metodologicznie poprawne. Zresztą wszystkie prognozy zachowań „z lat niewyborczych” i tak zostaną zweryfikowane poprzez decyzje podejmowane w głosowaniach powszechnych.

W tym kontekście trzeba pamiętać, że im bliżej daty powszechnego głosowania, tym wzrasta siła znaczenia liderów, co znalazło odzwierciedlenie poprzez szereg wcześniejszych badań (głównie zawartości mediów) [McAllister 2010: 175-176]. Takie wnioski musi zostać uwzględniony w aspekcie prognoz dotyczących „polskiego maratonu wyborczego”. Już wchodząca w decydującą fazę kampania do PE (początek maja 2014 r. – W.P.) ukazuje trzy kluczowe

fronty konkurencji komitetów wyborczych. We wszystkich tych rywalizacjach zasadniczą rolę odgrywają partyjni liderzy. Pierwsza płaszczyzna to tradycyjna rywalizacja D. Tuska z J. Kaczyńskim. Wydaje się, że to zachowanie prezesa PiS będzie kolejnym raz kluczowe nie tylko dla wyniku PiS, ale dla wyborczego wyniku innych komitetów (głównie PO). Drugi poziom to konkurencja o dominację po lewej stronie politycznej sceny. L. Miller odmawiając już w marcu 2013 r. współpracy z J. Palikotem i A. Kwaśniewskim, zamierza zdegradować TR do roli partii pozaparlamentarnej. W konsekwencji dąży do ponownego zmonopolizowania przez SLD lewej strony.

O ile dwa z tych opisanych frontów przetrwają do końca długiej wyborczej batalii (kampanii parlamentarnej 2015 r.), o tyle wobec trzeciego są w tej materii uzasadnione wątpliwości. Tu walczą o przetrwanie Nowa Prawica – Janusza Korwina Mikke, Polska Razem Jarosława Gowina oraz Solidarna Polska Zbigniewa Ziobry. Dla badaczy prezydencjalizacji wyborów nie jest tyle istotne czy partie te zdołają instytucjonalnie przetrwać do końca „wyborczego maratonu”. Znamienite jest natomiast to, że każdy z tych podmiotów ma w swojej marce imię i nazwisko politycznego lidera, bez którego nie jest w stanie funkcjonować. Zwłaszcza we wskazanych przypadkach, wynik powszechnego głosowania będzie przede wszystkim wyrazem społecznej popularności tych polityków.

Bibliografia:

- CBOS (2013 (1), *Komunikat z badań Preferencje partyjne w grudniu*, http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_171_13.PDF, (2.05.2014).
- CBOS (2013), *Komunikat z badań Zaufania do polityków po rekonstrukcji rządu*, http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_178_13.PDF, (2.05.2014).
- Godlewski Tadeusz (2012), *Identyfikacje ideologiczne społeczeństwa polskiego*, „Preferencje polityczne” nr 3/2012.
- Łódzki Bartłomiej (2010), *Ustanawianie agendy mediów podczas kampanii wyborczych w 2005 roku*, Wrocław: Wyd. UWr.
- Marciniak Ewa (2013), *Personalizacja zachowań wyborczych w Polsce w kontekście Modelu Zgodności Preferencji Politycznych*, Warszawa: Wyd. Elipsa.
- McAllister I., (2010), *Personalizacja polityki*, [w:] red. R.J. Dalton, H-D. Klingemann, *Zachowania polityczne 2*, Warszawa: PWN.
- McCombs Maxwell (2008), *Ustanawienie agendy. Media masowe i opinia publiczna*, Kraków: Wyd. UJ.
- Peszyński Wojciech (2013), *Prezydencjalizacja zachowań elektoratu w roku niewyborczym 2012*, „Political Preferences” nr 6/2013.
- PKW (2013), *Strona Państwowej Komisji Wyborczej, wyniki wyborów samorządowych w trakcie kadencji 2010–2014*, <http://pkw.gov.pl/wizualizacja-wyborow-sk/wizualizacja-wyborow-samorzadowych-2010-2014r.html>, (2.05.2014).
- Raport SP (2013 (1), *Raport prasowy Scena Polityczna listopad 2013*, http://psmm.pl/sites/default/files/raporty/pliki/scena_polityczna_-_raport_statystyczny_-_listopad_2013.pdf, (29.04.2014)

- Raport SP (2013 (2), *Raport prasowy Scena Polityczna grudzień 2013*, http://psmm.pl/sites/default/files/raporty/pliki/scena_polityczna_-_raport_statystyczny_-_grudzien_2013.pdf, (29.04.2014)
- Raport SP (2013), *Raport prasowy Scena Polityczna październik 2013*, http://psmm.pl/sites/default/files/raporty/pliki/scena_polityczna_-_raport_statystyczny_-_pazdziernik_2013.pdf, (29.04.2014)
- Stobiński Maciej (2010), *Silna struktura członkowska jako główny zasób partii politycznej na przykładzie Polskiego Stronnictwa Ludowego*, [w:] K. Sobolewska-Myślik, A. Hess, K. Kowalczyk (red.), *Polska scena polityczna. Środowiska – komunikacja polityczna – strategie*, Kraków: Wyd. UJ, UP.
- Tomczak Łukasz (2013), *Wyborcy wobec sposobu wyboru i zakresu władzy liderów polskich partii politycznych*, „Political Preferences” nr 6/2013.
- Wiszniowski Robert (2005), *Obraz współczesnych partii politycznych (typologie i klasyfikacje)*, [w:] A. Kasińska-Metryka, M. Skawińska (red.), *Oblicza współczesnej polityki (aspekty teoretyczne)*, Kielce: Wyd. AŚ.